



Życie Łowickie

Wydawca:
Książka Baloer
Łowicz
Rynek Kościuszki

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —
na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, || Ogłoszenia drobne na ostatniej stronie,
na następnych stronach po 60 groszy. ||| po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie
sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska
Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyj-
muje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

Wełniaki łowickie.

Łowicz i jego okolica jest w okresie letnim niepoślednim punktem turystycznym, przeważnie dla mieszkańców Warszawy i Łodzi. Ze specjalnie licznym napływem przybyszów spotyka się Łowickie podczas Zielonych Świątek, lecz głównie na tradycyjną procesję w dniu Bożego Ciała.

Faktem jest również, że wszystkie nieomal, a przynajmniej znaczna większość wycieczek zagranicznych, przybywających do Polski, jest kierowana do Łowicza, przeważnie nawet jeszcze przed zwiedzeniem Krakowa, Wieliczki, Tatr...

Powodem tego napływu turystów do naszych okolic nie są rozliczne cenne dzieła sztuki i wartościowe pamiątki historyczne, zgromadzone w świątyniach—głównie w prastarej Kolegjiacie,—nie ciekawe dokumenty lub rzadkie przedmioty zgrupowane w dziale historycznym Muzeum miejskiego, a—bądźmy szczerzy—magnesem, ściągającym te rzesze, jest nieomal wyłącznie „bajecznie kolorowa” szata zewnętrzna ludu księżackiego—malowniczy strój łowicki.

W szarzyźnie i monotoności, w taniej i lichej odzieży, hurtem i niedbale produkowanej w Brzezinach, czy innych „krawieckich” ośrodkach, toną wsie podstołeczne i przemysłowego okręgu łódzkiego. Łowickie, dzięki swemu strojowi, wyrasta jak barwny kwiat wśród szarej pustyni, tkwi jak bujna egzotyczna wyspa wśród oceanu nieokreślonej barwy.

Strój łowicki przed laty nie różnił się od ubiorów, napotykanych dziś jeszcze w kieleckim i opoczyńskim, może był nawet od nich uboższy, skromniejszy, nie podpadał tak pod uwagę swą odrębnością. Ze tak było przypuszczać, a nawet twierdzić można choćby na tej podstawie, że dawniejsi etnografowie i folklorysty, jak Chodakowski, Dołęga, Kolberg, Żegota i inni, bardzo krótkie i ogólnikowe wzmianki poświęcają ludowi łowickiemu, omawiają

natomiast szczegółowo strój ludności okolic mniej dzisiaj barwnych, mniej kolorowych, mniej charakterystycznych, a nawet wcale nie budzących zainteresowania szerokich mas pokoleń współczesnych.

Rozmowa ze starym pokoleniem mieszkańców Księstwa i jego stolicy, ba, nawet z pokoleniem w takt zwanych „latach Chrystusowych”, pouczy każdego, interesującego się tą kwestją, że przed laty kilkadziesiąt lat w łowickim nie odznaczał się taką rozlicznością barw jak dzisiejszy, że co pewien okres czasu następowały zmiany kolorów zasadniczych, dających tło wełnianemu pasiakowi. Słowem, moda na kolory nie jest wynalazkiem nowym i występującym wyłącznie wśród warstw inteligentnych (bądź jak współcześnie i pseudointeligenckich), że tak jak dzisiaj mamy mody na kolor tango, foxtrot, rumba czy banana, tak wiejskie strojnisi łowickie od szeregu lat lansowały mody na kolory „dubeltowy” „bladziutki” „ostróżkowy” czy „zieleniwy”; jak nasze panie bacznie obserwują paryskie modele w kreacji Hersego czy Zmigrydera, tak dziewczęta księżackie nie mniej baczna zwracają uwagę na „Złakowską” czy „Kocierzewską” modę.

Pochodzenie tkaniny wełnianej na naszych ziemiach ginie w pomroce wieków. Już w IV wieku po Chrystusie Gotowie pobierali podatki od Słowian w płatach sukna i płótna, a po dzień dzisiejszy na olbrzymich przestrzeniach Rzeczypospolitej wieśniak nosi odzież wyłącznie z tkanin, wykonanych na własnym, domowym warsztacie.

Wełniaki łowickie — niejednokrotnie, acz niesłusznie, zwane kilimami—budzą duże zainteresowanie i poza zasadniczym przeznaczeniem jako materiał odzieżowy na Księstwie, dzięki swej barwności i oryginalności znajdują zastosowanie w robotach tapicerskich jako pokrycia mebli, jak również jako

szczególne dekoracyjne gabinetów, salonów i t. p. sal o charakterze reprezentacyjnym. Nic więc dziwnego, że pokuszono się o przeprowadzenie pewnych studiów nad welniakami łowickimi i ciekawe wyniki swych badań przed paru laty ogłosili na szpaltach „Przemysłu, Rzemiosła i Sztuki” (Nr. 4 z roku 1924) pp. Tadeusz i Stanisław Sewerynowie.

Chociaż od czasu ukazania się drukiem wyniku tych badań dzieli już nas przestrzeń lat kilku, nie od rzeczy będzie zapoznać się z nimi. Autorzy kategorycznie przeciwstawiają się hipotezom, snutym na tle historycznym, jakoby należało się dopatrywać założeń przez księzków motywów barw od ubiorów żołnierzy gwardji papieskiej, którzy, jako eskorta nuncjuszów, częstymi bywali gośćmi na dworze arcybiskupim w Łowiczu. Podobnie odrzucają pp. Sewerynowie przypuszczenia o zaczerpnięciu wzorów od modnych za czasów Ludwika XVI prążkowanych, tak rozpowszechnionych i w Polsce wśród szlachty, materiałów.

Wychodząc ze słusznych założeń, że środowisko przyrody wywiera wpływ dominujący na charakter, tryb życia, odzienie, upodobania usposobienie i t. p. cechy ludności, autorzy, wzięwszy jeszcze pod uwagę warunki historyczno-społeczne ziemi łowickiej w ciągu ostatniego stulecia, wysunęli ciekawą i bardzo prawdopodobną hipotezę, która da się streścić w następującej formie: w pierwszym ćwierćwieczu ubiegłego stulecia ludność Księstwa Łowickiego, nie wyróżniała się niczem oryginalnym pod względem ubioru, nosząc welniaki podobne do tkanin, spotykanych dziś jeszcze w kieleckim i innych okolicach, tkanin o „bronzkach” (łowicka ludowa nazwa barwnych pasów welnianych) czerwonych i czarnych.

To upodobanie do pasiastych materiałów, ten powszechny nieomal u ludu polskiego zwyczaj tkania welniaków w pasy, tłumaczy się techniką pracy na domowym warsztacie tkackim.

Za czasów Królestwa Kongresowego, w latach 1826—1831, zakład farbiarsko-tkacki Antoniego Kolaszyńskiego w Łowiczu farbował sukno na mundury dla wojska polskiego. Z tego względu, obok stosowanych dotychczas domowych sposobów barwienia wełny, księżacy uzyskali możliwość łatwego nabycia przędzy barwionej innymi kolorami i zastosowania jej w welniakach, produkowanych na domowych warsztatach. Okazji tej nie omieszkali widocznie wykorzystywać i odtąd coraz to więcej barw do welniaka łowickiego przybywa.

W latach między 1820—1838 księżacy zostają uwalniani od pańszczyzny, która nota-bene nie była dla nich nigdy tak uciążliwa, jak w innych okolicach Polski, i otrzymują przez nadanie ziemi w ilości od 30 do 50 morgów. Z biegiem czasu, drogą sukcesyj, działów i wian (posagów), gospodarstwa chłopskie na Księstwie zaczynają się rozdrabniać, zaczyna corocznie przybywać więcej miedz granicznych, między długie, barwne zagony i łany pól uprawnych.

O ile dawne welniaki odznaczają się układem szerokich pasów barwnych o rzadko napotykanym „bronzkach” wąskich, o tyle, im czasy bliższe współczesnym, coraz węższe są pasy szerokie, a coraz częściej występują wąziuteńkie paski, oddzielające poszczególne szersze smugi. Autorzy dopatrują się w tym zjawisku refleksu wyglądu pól, przed laty bardziej jednolitych, dziś już rozdrobnionych, wyciągniętych w długie zagony, obficie przedzielone miedzami. Tyle o hipotezie pp. Sewerynow.

Nawiązując do krajobrazu, środowiska przyrody, bezspornie przyznać możemy, że równa i gładka powierzchnia ziemi łowickiej przemówić mogła do ludu tylko grą barw ziemi uprawnej, tą grą barw ułożonych w pasy i paski rozmaite; tu ciemna zielen kartoflisk, tam złocisty łan zbóż, tu szafirowy odcień kwitnących łubinów i lnów, ówdzie szkarłatna czerwień maków, czy ciemny bronz świeżo zaoranej zie-

mi—karmicielki, a między tem dyskretne paski drózek, ścieżek, miedz...

Tak więc zapewne od niespełna stu lat, od tych pól, wśród których osiadł, które od wieków potem swym zlewa, od tych pól, które tak gorąco ukochał, przejął księzak te pasy i paski, upodobał je sobie i ubrał się w ich krasę.

A. K.

„Malarz-włóczęga” o Ziemi Łowickiej.

Na wystawie regionalnej w Łowiczu w roku 1929 były wystawione 22 prace Apolonjusza Kędzierskiego, poświęcone tematowi ziemi łowickiej.

Znakomity ten „włóczęga-malarz”, jak sam siebie kiedyś nazwał Kędzierski, przeszedł Księstwo wzdłuż i wszerz, nie pominął żadnego zakątka, a wszędzie swój wielki malarski zachwył celebrował na płótnie lub papierze. W dorobku Kędzierskiego ilość prac z Księstwa jest bardzo liczna, a tylko znikoma ich część była w Łowiczu. A szkoda...

Nie trzeba być specjalnym znawcą sztuki, ażeby się cieszyć obrazami tego artysty. Trzeba mieć tylko serce, bo też sercem i dla tych, co mają serce, są te obrazy malowane.

Zaletą prac Kędzierskiego jest zawsze młody entuzjazm dla piękna, prostota, szczerść, bezpośredniość i wielka wiedza malarska.

Jak Kędzierski odczuwał urok Księstwa, niech jego własne słowa zaświadczą:

...I sły dziewczęta strojne, barwiste na Matkę Boską Zielną do Janisławic Łowickich. Szły od Markowa, Kręzców, Słomkowa i z pod Łyszkwoc dalekich. Szły drogami, drózkami, drożynkami i steczkami polnemi, od Mszadeł, Lipiec, Grochała. Szły co tchu na przelaj od Godzianowa, Zapad i Rowisk nadrzecznych. Szły na przedzie czarnuszki zuchwałe z leśnego Chlebowa, Bobrowej i radliwych Kalenic. Za nimi dopiero kroczyły dojrzałe kokosze z rojną, a piskliwą dzieciarnią — z obuwiem w ręku obuwany pod kościołem — z wyczajnie — po wiejsku.

Szły więc Ulisie, Marynki i Bronki jak wiśnie soczyste i Zośki czupurne i przed się zapatrzone w kościołek Janisławicki — taki ubozuchny i taki omszały, z podporami pod sam dach, — no i pamiątką czasów — pręgiem karzącym.

Mrowie ludzkie otaczało drewniany kościołek — półkołem całami rodzinami, bacząc na wielką uroczystość Matki Boskiej Zielnej. Byłem i ja tam, a com widział, malowałem spiesznie, dopóki lśniły białe koszule srebrną białością. A co tam wyszyć na nich, ile deseni, barw, a wstążek... nie przeliczyłby nijak..

A potem — nagle pierzchnęło to całe plectwo płochliwe i ostał jeno cichy kościołek pod olbrzymimi lipami i wiazami.

Malujący A. Kędzierski

Zabezpieczajcie się od piorunów.

Rokrocznie cały szereg zabudowań mieszkalnych i gospodarskich, zarówno w mieście jak i na wsi, pada pastwą pożaru, wywołanego przez uderzenie pioruna.

Straty poniesione w gospodarce poszczególnych osób, a jednocześnie przecięż i efektywne straty poniesione przez społeczeństwo, wynoszą rokrocznie wiele tysięcy złotych, a ileż bywa przy tem wypadków z ludźmi. A jednak przecięż tak łatwo, tak niedużym stosunkowo nakładem można zabezpieczyć się od tego nieszczęścia. Sposób prosty, wszystkim

znany—piorunochron. Wszyscy słyszeli o nim, wielu zbiera się zainstalować go i tak z roku na rok odkładają, nie mogą się zebrać, nie wiedzą, jak się wziąć do tego, ile to będzie kosztowało, a niestety blisko. W tym roku mieliśmy już burze z wyladowaniami elektrycznymi i wogóle zaczyna się doroczny okres burz i piorunów, oraz związanych z tem pożarów. Postaram się odpowiedzieć na parę pytań, z założeniem piorunochronu związanych.

Co ma na celu piorunochron?

Celem jego jest odprowadzenie do ziemi w sposób bezpieczny ładunku elektrycznego, zebranego w danym miejscu, ładunku, który inaczej wyladuje się w formie iskry (pioruna).

Jak jest zbudowany piorunochron?

Piorunochron składa się z trzech zasadniczych części: ostrza zbierającego, linki odprowadzającej i płyty uziemiającej.

Ustawienie piorunochronu i zasięg bezpieczeństwa.

Ostrze zbierające powinno być ustawione *możliwie najwyżej*, przyjęte jest uważać za strefę zabezpieczoną tę, która zawarta jest w stożku, którego wierzchołek leży w ostrzu, a podstawa jest równa podwójnej wysokości ostrza od ziemi. Ostrze zbierające najlepiej kupić gotowe w sklepach z materiałami elektrycznymi, umocować go na rurze gazowej o średnicy $\frac{1}{2}$ cala ang., wkręcając na gwint. Jeżeli chodzi o najbardziej oszczędne założenie piorunochronu, można kupić zwykły pręt żelazny o średnicy 15 m/m i koniec odkuć na ostro, oraz pobielić zwykłą cyną, albo samo ostrze, albo nawet cały pręt. Wysokość pręta, względnie rury, nie mniejsza niż 2 metry. Co do miejsca i sposobu ustawienia piorunochronu to zależy, czy ma on ochronić poszczególne budynki, czy zespół budynków, np. chatę wraz ze stodołą, oborą i stajnią, następnie od rodzaju pokrycia dachu: słoma, papa, gont, blacha czy dachówka. Na budynkach krytych dachówką i blachą umieszcza się piorunochron wprost na dachu, najlepiej przy kominie i pośrodku budynku. Jeżeli budynek ma więcej niż 20 mtr., umieszcza się dwa piorunochrony na końcach dachu.

Przy budynkach krytych słomą nie wolno, a przy krytych papą i gontem, lepiej nie zakładać piorunochronu na dachu. W tych wypadkach umieszcza się go na słupie wbitym obok budynku, mniej więcej po środku jego długości. Do dolnego końca piorunochronu lutuje się linkę miedzianą o przekroju nie mniej niż 25 m/m kwadratowych. Drugi koniec linki lutuje się do płyty uziemiającej. Przy prowadzeniu linki należy unikać ostrych zgięć i załamania, a trzymać się najkrótszej drogi w kierunku ziemi. Zarówno przy umieszczaniu piorunochronu na budynku, jak i na słupie, linkę sprowadzającą umocowuje się mniej więcej co dwa metry na wbitych, czy wmurowanych, hakach w ten sposób, żeby nie dotykała nigdzie do dachów, rynien, gzymsów i drzewa. Chcąc urządzić się taniej, można zamiast linki miedzianej 25 m/m², kupić linkę żelazną, jednak o przekroju nie mniejszym niż 35 m/m². Takie linki żelazne, cynowane, nierdzewne znajdują się w sprzedaży z likwidacji starych niemieckich sieci elektrycznych. Trwalsze oczywiście są linki miedziane i bardziej godne polecenia. Płyta uziemiająca może być miedziana lub żelazna ocynkowana, (wymiary płyty 500×500×2 mm.) Głębokość zakopania płyty zależy od wilgotności gruntu. Najlepiej umieścić ją w pokładzie wody zaskórnej, w każdym razie nie płycej niż 2 metry od powierzchni. Przy glebach suchych wskazane jest przysypać płytę drobno tłuczonym koksem.

Chcąc ochronić kompleks budynków od pioruna, można albo stawiać piorunochron na każdym domu, albo na słupach w trzech, czy czterech punktach te-

renu zabezpieczanego. Między tak ustawionymi piorunochronami można przeciągnąć linki napowietrzne, otrzymując w ten sposób wzmocnione zabezpieczenie powierzchni objętej zasięgiem piorunochronów. Przytem każdy piorunochron powinien być uziemiony.

Należy uważać, żeby linki łączące napowietrznie słupy piorunochronowe nigdzie nie dotykały domów, drzew i t. p. Piorunochrony na słupach nie powinny być niższe niż 22 mtr. Całą instalację piorunochronową należy wykonać bardzo starannie, szczególnie wszystkie lutowania. Urządzenie piorunochronowe trzeba ponadto kontrolować co rok, na wiosnę pamiętając, że piorunochron jest doskonałym i niezawodnym środkiem zabezpieczającym od uderzeń pioruna, lecz jeśli ma być źle wykonany, lub uszkodzony, to lepiej, żeby go wcale nie było. Koszt poszczególnych części piorunochronu wynosi:

Ostrze specjalne kupne od 4 zł. do 7 zł., rura nowa około 6 zł., (można kupić starą o wiele taniej), linka miedziana 15 mtr. około 13 zł. — płyta miedziana 30 zł., drobny materiał 7 zł. Razem piorunochron około 60 złotych, nie licząc robocizny. Nie dając ostrza specjalnego, tylko zaostrozony pręt, zamiast linki i płyty miedzianej, żelazną, cynkową, możemy wykonać to samo bez robocizny za cenę około 34 zł. — 40 zł.

Namyślcie się więc, co więcej warto, czy wydać 40 — 60 zł. i być spokojnym, czy narażać się, że podczas pierwszej burzy straciecie dach nad głową, a może i życie.

J. W.

Sprawozdanie

z działalności Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Łowiczu za czas od 1.IV.-31 do 1.IV.-32 r.

Towarzystwo liczy członków 90, w tem wykupujących tabliczki „Wstęp żebrakom wzbroniony” 40. W zarządzie pracuje 9 osób. Zebrań ogólnych zarządu odbyło się 8.

Prócz składek członkowskich do kasy Tow. wpływają zasiłki od Magistratu m. Łowicza, od Sejmiku Powiatowego oraz ze zbiórek ulicznych i imprez.

Zbiórki uliczne urządzono 28/V i 18/X 1931 r. Urządzono także przedstawienie dziecięce w styczniu r. b.

Towarzystwo zasila miesięcznymi datkami 65 żebraków, udziela zapomóg 10-u ubogim rodzinom oraz przyznało w ciągu roku jednorazowe zasiłki 6-u osobom.

Subsydowano także Sekcję humanitarną przy Oddziale Łowickim Narod. Organ. Kobiet.

Zestawienie przychodu i rozchodu za okres od 1/IV 1931 r. do 1/IV 1932 r.

Przychód: Saldo na dzień 1/IV. 31 r. zł. 1327 gr. 56. Składki członkowskie zł. 3910 gr. 50. Zapomogi z Magistratu zł. 200. Zapomogi z Wydziału Powiatowego zł. 50. Dochód ze sprzedanych cegiełek zł. 55 gr. 80. Odsetki od kapitału za rok 1931 zł. 85 zł. 95. Dochód ze zbiórek ulicznych zł. 262 gr. 3. Ofiary za pośredn. „Łowiczana” zł. 30. Ofiary od osób prywatnych zł. 25 gr. 26. Dochód z imprezy zł. 52 gr. 90. Razem zł. 6.000.

Rozchód: Każdomiesięczne zapomogi 10-u rodzinom w ciągu roku 1931—32 zł. 1665. Zapomogi jednorazowe 6-u osobom zł. 71. Każdomiesięczne zapomogi 65-u żebrakom zł. 3.162. Sekcja pomocy dzieciom zł. 204 gr. 02. Inkaso składek członkowskich zł. 185. Wydatki kancelaryjne zł. 37 gr. 70. Inne wydatki zł. 7 gr. 60. Saldo na 1/IV 1932 r. zł. 667 gr. 63. Razem zł. 6.000.

ciąg dalszy na str. 5.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu
pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Piękna inicjatywa.

3. Nowa szkoła w Seligowie.

Momentem przełomowym, punktem zwrotnym na dotychczasowej drodze budowy szkół, będzie wybudowana szkoła w Seligowie. I jakkolwiek budowie tej dała początek poprzednia Rada Gminna przy współdziałaniu Dozoru Szkolnego, to jednakże dopiero nowa, obecna Rada gminna z całym zainteresowaniem, z całym oddaniem podjęła dalszą pracę i doprowadziła piękne dzieło do końca.

4. Konieczność dalszej budowy szkół.

Nagłą koniecznością jest dalsza budowa szkół, a to z następujących względów:

a) Na wynajem i dodatek mieszkaniowy dla nauczycielstwa gmina wydaje prawie 9.000 zł. (dokładnie 8.918,32 zł.). Nakłady te w żaden sposób nie przyczyniają się do wzrostu majątku samorządu gminnego, wydatki te stanowią olbrzymi ciężar; pieniądze te wydawane są nie na produktywne cele. Taka gospodarka nosi nazwę gospodarki rabunkowej. Po wybudowaniu szkół wydatki te zmniejszą się do minimum.

b) Lokale wynajęte, z jakich korzystają szkoły, są absolutnie nieodpowiednie. Już teraz w poszczególnych obwodach szkolnych wiele dzieci nie korzysta z nauki z braku miejsc, a za kilka lat, kiedy to wobec zwiększającego się z roku na rok przyrostu dzieci, napłynie do szkół o 50% więcej, dużo dzieci znajdzie się poza szkołą. Wobec braku miejsc i z powodu ciasnych pomieszczeń już obecnie nauka w niektórych szkołach skrócona jest do 18, zamiast 30 godzin tygodniowo w tym celu, by inne oddziały mogły też z nauki korzystać. Tak jest np. w Reczycach. To jest stan anormalny, a takich wypadków będzie niedługo więcej. Te 2 względy aż nadto przemawiają za budową szkół.

5. Jak realizować sprawę budowy szkół?

Budynki szkolne są pilną potrzebą dla następujących obwodów szkolnych: 1) Stachlewie, 2) Sierakowicach Prawych, 3) Reczycach, 4) Kalenicach, 5) Łagowie, 6) Uchaniu Górnym. Nie wypowiadamy się co do pozostałych dotychczasowych obwodów szkolnych: Jacochowa, Chlebowa, Sierakowic Lewych, Bobrowej, gdyż nie wiemy, które z nich są przewidziane, a które nie w sieci szkolnej, opracowanej przez Inspektora Szkolnego. Prawdopodobnie szkoły w Jacochowie, Sierakowicach Lewych przeznaczone są do zniesienia, zaś Chlebów i Bobrowa mają mieć wspólną szkołę. I oto stoi przed nami najważniejsze zagadnienie, jak przystąpić, jak realizować tę pilną sprawę budowy szkół. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że w obecnych warunkach, przy środkach materialnych—jakimi roz-

porządza gmina, wobec braku pomocy ze strony Państwa, szkoły za rok, ani może za 15 nie staną, lecz zgóry możemy dać zapewnienie, że nauczycielstwo i wszystka ludność danych obwodów szkolnych akcją budowy szkół nie tylko sercem, ale i materialnie poprze. Place w niektórych miejscowościach już są. Ludność roboczną konieczną, podwoły, czy też kamienie na fundament, a nawet część ogólnych kosztów i to znaczną chętnie ofiaruje. Chodzi tylko o to, aby ruszyć z tego martwego punktu, aby tę sprawę pchnąć naprzód.

Rolę tę, naszym zdaniem, spełniłyby wylonione z ramienia Rady Gminnej: Gminny Komitet budowy szkół, oraz Komitety lokalne, danej miejscowości. Rzeczą rady Gminnej byłoby zestawienie składu Gminnego Komitetu oraz komitetów lokalnych i opracowanie dla nich statutów. W skład tych Komitetów powinni wejść członkowie samorządu szkolnego, gminnego i lokalnego.

A więc powołaj takie komitety. Niech pracują, niech się troszczą o potrzebne fundusze. Ludność czeka na inicjatywę, ludność chce szkół. Niech rada gminna przeznaczy w jednym roku choćby tysiąc dwa, czy trzy tysiące złotych, niech gminny komitet według swego uznania najbardziej zaawansowanemu w budowie komitetowi lokalnemu tę sumę w części czy całości przeznaczy. I tak: w jednym roku wapno, w innym cegłę czy inny materiał i wspólnymi siłami stanie zbożne dzieło, które świadczyć będzie o ościarności, o trosce około stworzenia odpowiednich warunków nauczania. Godny do naśladowania przykład dała niedaleka wieś Krępa, która własnymi środkami, bez żadnej pomocy zewnątrz, wybudowała szkołę o 2 salach pow. 50 m². każda. I tylko w takich salach, pełnych słońca i powietrza panuje twórcza i radosna praca, korzyści z nauki osiąga dziesiątka o 100% większe i tylko w dużych salach nie zatraci swego największego skarbu—zdrowia.

Łyszkowice, dn. 3 lutego 1932 r.

Rada Gminy Łyszkowice
pow. łowickiego
L. dz. 1/31.

Do
DOZORU SZKOLNEGO
gm. Łyszkowice.

Zgodnie z uchwałą Rady Gminnej z dnia 8 stycznia 1932 r. Nr. 92, złożony memorjał Zarządu Ogniska Zw. N. P. przesyłam Dozorowi Szkolnemu gm. Łyszkowice jako kompetentnemu do inicjatywy i prac, poruszonych w przesłanym memorjale. Ze swej strony Rada Gminna w miarę możliwości jaknajchętniej poprze i przyczyni się do powodzenia i poprawy warunków podniesienia poziomu szkolnictwa w gm. Łyszkowice.

Sekretarz gminy
(—) T. Malejko.

Wójt gm. Łyszkowice
(—) Józef Godos.

Zapisujcie się
na członków L. O. P. P.

Dr. med. T. Jasiobędzki
Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.
Przyjmuje w Łowiczu w piątki od godz. 5.30 do 6.30.
Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki,
od godz. 6 do 7. Piękną 16 b.)

Powyższe sprawozdanie zostało przyjęte przez Ogólne zebranie członków Chrześc. Towarzystwa Dobroczyńności, odbyte w dniu 6 maja b. r. i na wniosek Komisji Rewizyjnej w osobach panów: M. Szajdinga i S. Klejny wyraziło zarządowi absolutorjum.

Na bieżący rok działalności Towarzystwa wybrano dotychczasowy zarząd przez aklamację w osobach: prezes—ksiądz profesor Stefan Zawadzki, zastępca—p. Eleonora Gierasiewiczowa, skarbnik — p. Helena Dietrichowa, zastępca—p. W. Łagowska, sekretarz — p. Jadwiga Czarnańska, zastępca — p. Zofja Świątkowska, członkowie zarządu — p. Józefa Drogoszewska i p. Janczowa.

Zarząd Towarz., przyjmując ciężki i zaszczytny obowiązek niesienia pomocy biednym, w imieniu Członków zwraca się z gorącym apelem do Wszystkich Szanownych Członków, Sympatyków i wszystkich, którzy odczuwają i rozumią niedolę ludzką, aby w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego pamiętali o działalności Towarzystwa i hojnymi ofiarami i jednaniem członków dla Towarzystwa dawali środki do rozwinięcia dobroczynnej akcji.

*Zarząd Chrz. Tow. Dobroczyńności
w Łowiczu.*

Odpowiedź na list otwarty

Pana Kazimierza Hugo-Badera do oddziału P. T. K. w Łowiczu.

Na łamach Nr. 6 „Sochaczewianina” i w Nr. 14 „Łowiczana”, obydwu datowanych z dnia 21 b. m. umieścił W Pan w imieniu Oddziału P. T. K. w Sochaczewie list otwarty do Oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego w Łowiczu z zapytaniem, dlaczego Oddział łowicki P. T. K. nie wystosował gorącego protestu w przykrej sprawie rozbiórki przez Magistrat m. Łowicza szczątków ruin zamku arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu

Jako przewodniczący Zarządu Oddziału P. T. K. oraz jako kierownik działu artykułów przednich t. j. na tematy regionalne, krajoznawcze, ochrony zabytków i t. p. w Komitecie Redakcyjnym „Życia Łowickiego” pozwałam sobie pod adresem W Pana udzielić Sochaczewskiemu Oddziałowi P. T. K. następujących wyjaśnień.

Dnia 8 kwietnia w Nr. 9-ym „Życia Łowickiego” ukazał się artykuł p. Jana Wegnera p. t. „W sprawie ruin zamku łowickiego”, zaopatrzony w przypisek Redakcji mego pióra.

Wzmiankowany numer „Życia Łowickiego” dotarł do czynników miarodajnych w tej sprawie. Jako członek Redakcji nie traciłem z oczu poruszanej sprawy ruin i wiadomem mi było, jakie wrażenie artykuł wywarł w Warszawie i jakie energiczne zarządzenia zostały w związku z nim wydane. Wobec tego, jako przewodniczący Zarządu P. T. K. w Łowiczu nie widziałem potrzeby zwolywania nadzwyczajnych zebrań, tak Zarządu jak i Ogólnego Członków P. T. K., dla skłaniania dodatkowych uroczystych protestów.

Kończąc moje wyjaśnienie, mogę W Panu donieść, że Warszawski Urząd Wojewódzki, pismem już z dnia 18 kwietnia, polecił Starostwu łowickiemu natychmiastowe wstrzymanie dalszej eksploatacji kamieni, uskutecznianej przez Magistrat m. Łowicza w ruinach zamku arcybiskupiego.

Aleksander Bluhm-Kwiatkowski
przewodniczący Zarządu Oddz. P. T. K.
w Łowiczu.

KRONIKA.

— Egzaminatory maturalne w obydwu gimnazjach miejscowych zostały zakończone w środę ubiegłego tygodnia. Świadectwa dojrzałości otrzymały następujące uczennice Państw. Gimnazjum Żeńskiego im. J. U. Niemcewicza: Biedrzycka Helena, Blichiewiczówna Anna, Duklasówna Kazimiera, Gizowska Janina, Gołędzinowska Marja, Grochocka Karolina, Grządkowska Wacława, Kowalska Krystyna, Mazurkówna Anna, Niebudek Aleksandra, Politońska Cecylja, Raniszewska Konstancja, Rozendornówna Seweryna, Rolińska Marja, Rutkowska Janina, Słonimska Janina, Sobczyńska Zofja, Sepczyńska Albina, Szuflińska Jadwiga, Ukielska Marja, Wójcikówna Marja, Żabicka Helena.

Świadectwa ukończenia Państw. Gimnazjum Męskiego im. Ks. Józefa Poniatowskiego otrzymali: Balik Franciszek, Balik Tadeusz, Brzozowski Wacław, Golembowski Sławomir, Guzek Henryk, Kaczor Bolesław - Henryk, Kazimierski Kazimierz, Karasiewicz Henryk, Kotlarski Feliks, Krawiec Mszczek, Kujda Józef, Makowski Antoni, Pilich Mikołaj, Senkalski Edward, Uczciwek Stanisław, Wardyński Jerzy, Wojciechowski Henryk, Wierzbicki Józef.

— Magistrat m. Łowicza na ławie oskarżonych. Sąd Okręgowy w Warszawie, rozpatrując w dniu 23 b. m. sprawę śmierci ś. p. Rolanda-Konopki w 1929 r. na szosie pod Łowiczem, zdecydował wyjazd do Łowicza i w dniu 24 b. m. odbyła się w Łowiczu wizja lokalna, próba jazdy samochodem oraz częściowe przesłuchanie świadków.

Jak wiadomo, oskarżeni są w tym procesie: Dr. K. Bacia, ówczesny burmistrz m. Łowicza, Józef Drzewiecki, wice-burmistrz i Piotr Czerwiński, ławnik gospodarki miejskiej, o nienależyte zabezpieczenie, nieoświetlenie i nieustawienie znaków ostrzegawczych na ul. Korabka, oraz obywatel szwajcarski Bohdan Junoda, pseudo Bodo — o spowodowanie śmierci śp. Rolanda przez nieostrożną jazdę samochodem.

Sąd o godz. 19 m. 30 wobec szczerze wypełnionej publicznością sali ogłosił wyrok.

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał: Dr. Kazimierza Bacię, Józefa Drzewieckiego i Piotra Czerwińskiego, każdego po 3 miesiące więzienia i pobranie opłat sądowych, oraz Bohdana Junoda, pseudo Bodo, na 6 miesięcy więzienia i 20 zł. opłat sądowych, z zawieszeniem wszystkim wykonania kary na 3 lata.

Pozatem na rzecz wdowy p. Rolandowej Sąd zasądził solidarnie od oskarżonych 301 zł. tytułem zwrotu kosztów pogrzebu i strat moralnych.

— Dni Szopenowskie. Dnia 24 b. m. w lokalu Resursy Obywatelskiej z inicjatywy i pod przewodnictwem Starosty Pow. p. K. Wiąckowskiego odbyło się zebranie organizacyjne „Komitetu Dni Szopenowskich”. Do Komitetu tymczasowego powołano pp.: Starostę K. Wiąckowskiego (prezes), inż. J. Ptaszyńskiego (vice-prezes), A. Szkolnickiego (sekretarz), M. Stiasnową, W. Tomczyńskiego, M. Kożuszko, J. Żulmę i T. Pawlikowskiego.

— Otwarcie przystani wioślarskiej. Dnia 22 b. m. o godz. 11-ej wobec licznie zebranej publiczności p. pplk. Kirschenstein, jako prezes Klubu Sportowego 10 pp., dokonał otwarcia przystani wioślarskiej Klubu oraz Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Po poświęceniu przystani, dokonaniem przez ks. kanonika Karkowskiego, przemawiali: ks. kan. Karnkowski, p. pplk. Kirschenstein, p. Wł. Tomczyk, prezes L. M. K., oraz w imieniu Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu, p. St. Kolaszyński.

P. Starosta K. Wiąckowski podciągnął banderę Klubu. Po poświęceniu odbyła się defilada łodzi, stanowiących własność Klubu oraz szkolnych drużyn wioślarskich.

Czy jesteś członkiem **P. C. K.**

Licznie przybyłe na uroczystość starsze społeczeństwo jak również młodzież szkolna świadczy, że prowadzona przez Ligę Morską i Kolonjalną propaganda morza i zamiłowania do sportu wioślarskiego i pływackiego zaczyna wydawać owoce. Sport wioślarski ma w Łowiczu licznych zwolenników i ma własny przybytek.

Przystań mieści się nad Bzurą w obrębie koszar im. Marsz. J. Piłsudskiego, aczkolwiek w skromnym jeszcze budynku, ale o bardzo miłym wyglądzie zewnętrznym; jak na początek—bardzo dużo.

Inicjatorom i twórcom tego dzieła należy się uznanie i podziękowanie.

Piękna majowa pogoda, wesoły szmer fal Bzury, radosny nastrój miłośników sportu wioślarskiego, oraz dźwięki orkiestry 10 pp. sprawiły, że po uroczystości zebrani spędzili jeszcze wiele przyjemnych chwil na pogawędce w bezalkoholowym bufecie Spółdzielni Wojskowej, mieszczącym się w altanie obok przystani.

— **Święto dziecka.** W ubiegłą niedzielę duża platforma, przybrana zielenią, pełna dzieciarni, krążyła po ulicach. Sygnalista straży pożarnej, jadący na wozie, dźwiękami trąbki zwracał powszechną uwagę na wóz i plakaty z napisem „Święto Dziecka”. Jednocześnie odbywała się zbiórka uliczna.

— **Zapisy dzieci do Oddziału pierwszego Szkoły Ćwiczeń Seminarjum Nauczycielskiego** odbędą się w sobotę dn. 28 maja r. b. Przed zapisem dziecka do szkoły należy złożyć w kancelarii Seminarjum podanie wraz z metryką urodzenia i świadectwem szczepienia ospy.

— **Burza gradowa** przeciągnęła nad Łowiczem we wtorek dnia 24 b. m. między godz. 14.30 a 15. Z potokami deszczu opadły rześkie gradowiny wielkości dużego laskowego orzecha. Grad wybił kilkanaście szyb w mieście. Po burzy nastąpiło znaczne odświeżenie powietrza, lecz temperatura wylotnie się nie obniżyła. Od godz. 17-ej panowała już piękna, słoneczna pogoda. Dzięki ulewie z ulic i placów został usunięty nadmiar brudów i kurzu, które zostały złożone w dani... Bzurze.

— **Kąpiel w Bzurze** tuż obok mostu przy ul. Mostowej powinna być zabroniona bezwzględnie. W czasie panujących w ostatnich dniach upałów liczne rzesze wyrostków, nie krępując się zupełnie przechodniami przez most, urządzały w strojach Adamowych harce na łące przy moście, bądź bezwstydnie plażowały. Sądzić należy, że przykładowe ukaranie drogą administracyjną kilku osobników, położyłoby kres harcom „nudystów” łowickich. Podobno w Łowiczu podczas kąpieli w rzece obowiązuje kostjum kąpielowy, oraz podobno są wyznaczone miejsca dla kąpieli.

— **Z Łyszkowic.** Dnia 15 maja b. r. t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świątek odbyła się w sali fabrycznej wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem Chóru Strzeleckiego w Łyszkowicach.

Zabawie tej przez cały czas sprzyjał przemily nastrój, który każdego gościa opanowywał od chwili wejścia na salę.

Oczarowani wprost byliśmy ślicznym ubraniem sali. Orkiestra 10 p. p. z Łowicza (choć zbytek dużo kosztowała, zwłaszcza dla tak młodej organizacji, jaką jest Chór Strzelecki w Łyszkowicach), wesoło przygrywała, porywając każdego w tan, a skoczny oberek wiele werwy wnosił do sali.

Obfity bufet nikomu nie pozwalał być głodnym i lankącym, i tu właśnie należy podkreślić wielką i sympatyczną ofiarność starszych Pań, które chociaż same zmęczone, chętnie i serdecznie podejmowały wszystkich gości.

Jednakże najpiękniejszą częścią tego wieczoru było wystąpienie Chóru Strzeleckiego, który o godzinie 24 wykonał szereg pieśni, rozpoczynając swój śliczny koncert Hymnem Narodowym.

Koncert ten sprawił wszystkim niemałą przyjemność, bo pieśni były wykonane b. dobrze, mile i subtelnie. Pozostaje nam podziękować gorąco członkom chóru za urządzenie tej milej zabawy dla nas, i życzyć całemu zespołowi jaknajlepszego rozwoju i powodzenia.

T. Atkowski.

— **Śmierć dziecka z powodu braku opieki.** Dnia 21 maja r. b. o godzinie 10 we wsi Rzaśno, gm. Bąków, utopił się w gliniance pozostawiony bez opieki Stanisław Żuchowski lat 2.

— **Kłusownictwo.** Dnia 22 maja r. b. o godz. 3 w nocy na polach majątku Glinnik, gm. Lubianków kłusownik Pęski Antoni, zamieszkały we wsi Glinnik, zabił zająca (samicę), z posiadanej nielegalnie fuzji. Broń i zabitego zająca odebrano kłusownikowi i wraz z dochodzeniem oddano do dyspozycji Starostwa. Należy się spodziewać, że Urząd Starościński przykładowie ukarze tego „nemroda”, polującego na cudzych terenach w czasie ochrony dla zwierzyny.

W środę 18 b. m. na polach wsi Wicie gminy Jezioro, mieszkańcy wsi Wicie, a mianowicie: bracia Michałak Jan i Franciszek, synowie Józefa, a także bracia Kołodziejczyk Władysław i Antoni, synowie Franciszka, na terenach, należących do Sekcji Myśliwskiej, urządzili obławę i zabili koziołka dwuletniego. Zawiadomiony o tem przewodniczący Sekcji Myśliwskiej zwrócił się do p. Komisarza Komendy Pow. P. P., który osobiście w dniu 20 b. m. przybył do wsi Wicie i przy zarządzonej rewizji odnalazł mięso i różki z omawianego koziołka.

Winni kłusownictwa zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu P. M. w miejscu Sprawozdania ze biórki „Dar Narodowy” w dniu 3 Maja b. r. nie podailiśmy dlatego, że Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej nie nadesłał nam materiału.

Ogłoszenie.

10 Pułk Piechoty w Łowiczu zakupi większą ilość jarzyn twardych wszystkich gatunków po cenach hurtowych.

Oferty oraz próbki należy nadsyłać do dnia 4 czerca b. r. pod adresem: „Kwatermistrz 10 Pułku Piechoty w Łowiczu”.

Blizszych informacji udzielać będzie kancelarja oficera żywnościowego 10 p. p. w koszarach przy ulicy Józefa Piłsudskiego codziennie od g. 8 do 12-ej.

Kwatermistrz Pułku (—) Mucha mjr.

Ogłoszenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 2-go czerwca r. b. o godz. 11-ej przed południem w lokalu Szkoły Rolniczej na Blichu odbędzie się **przetarg na dzierżawę sadu owocowego** o powierzchni 12 mórg (984 drzewa), pół morgi malin i $\frac{3}{4}$ morgi truskawek.

Oferty, przesłane w zamkniętych kopertach pod adresem Szkoły Rolniczej, uzupełnione będą przetargiem ustnym.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

(—) K. Wiąckowski.